

Ściśle tajny raport Pentagonu: Chiny zniszczyłyby amerykańskie siły zbrojne w konflikcie o Tajwan



- Symulacje wojenne Pentagonu konsekwentnie pokazują, że Stany Zjednoczone przegrałyby z Chinami w każdym konflikcie zbrojnym o Tajwan.
- Zdolność Chin do masowej produkcji tańszej broni przeważałaby nad zależnością Ameryki od zaawansowanych, ale kosztownych systemów wojskowych.
- W symulacjach chiński arsenał 600 pocisków hipersonicznych rutynowo niszczy lotniskowiec *USS Gerald R. Ford* o wartości 13 miliardów dolarów.
- Symulacje gier wojennych ujawniają oszałamiające straty Stanów Zjednoczonych, w tym ponad 100 samolotów, wiele niszczycieli, okrętów podwodnych i lotniskowców.
- Chiny działają w trybie wojennym, dysponując zdolnością produkcyjną w zakresie budowy statków 230 razy większą niż Stany Zjednoczone.

Najbardziej otrzeźwiająca tajemnica Pentagonu nie jest ukryta w jakimś zakurczonym sejfie. Powtarza się ona wielokrotnie w tajnych grach wojennych, a wynik jest zawsze taki sam: Ameryka przegrywa. Ściśle tajna ocena znana jako „Overmatch Brief” ujawniła to, czego urzędnicy ds. obrony od lat potajemnie się

obawiali. W przypadku jakiegokolwiek konfrontacji militarnej w sprawie Tajwanu zdolność Chin do masowej produkcji tańszej broni przewyższyłaby zależność Stanów Zjednoczonych od zaawansowanych, ale kosztownych systemów. Według *The New York Times*, kiedy urzędnik ds. bezpieczeństwa narodowego w administracji Bidena zapoznał się z dokumentem, zbladł, zdając sobie sprawę, że Pekin ma „nadmiar nadmiaru” dla „każdej sztuczki, jaką mamy w rękawie”.

Najdroższe amerykańskie okręty wojenne stają się celami

Scenariusze przedstawiają katastrofalny obraz. *USS Gerald R. Ford*, najnowocześniejszy amerykański lotniskowiec o wartości 13 miliardów dolarów, jest rutynowo niszczone w symulacjach. Chiński arsenał około 600 pocisków hipersonicznych, zdolnych do poruszania się z prędkością pięciokrotnie większą od prędkości dźwięku, może osiągnąć tych pływających miast, zanim zbliżą się one do Tajwanu. Pekin zaprezentował nawet swoje pociski YJ-17 podczas parady wojskowej we wrześniu. Szacuje się, że broń ta porusza się z prędkością ośmiokrotnie większą od prędkości dźwięku. Jednak Pentagon planuje zbudować dziewięć kolejnych lotniskowców klasy Ford, podczas gdy sam nie dysponuje jeszcze ani jednym pociskiem hipersonicznym.

Sekretarz obrony Pete Hegseth stwierdził w zeszłym roku, że „za każdym razem przegrywamy” w wojskowych grach wojennych Pentagonu przeciwko Chinom, przewidując, że chińskie pociski hipersoniczne mogą zniszczyć lotniskowce w ciągu kilku minut. Symulacje ujawniają oszałamiające straty: ponad 100 samolotów piątej generacji, wiele niszczycieli, okrętów podwodnych i lotniskowców zostało zniszczonych w teoretycznych konfliktach o wyspiarskie państwo.

Eric Gomez, pracownik naukowy Taiwan Security Monitor, który uczestniczył w jednej z takich gier wojennych, opisał jej skutki jako otrzeźwiające. „Stany Zjednoczone tracą w tym

procesie wiele statków. Wiele samolotów F-35 i innych samolotów taktycznych na teatrze działań wojennych również dość szybko ulega zniszczeniu” – powiedział *The Telegraph*. „Myślę, że wysokie koszty były naprawdę ożywiające, kiedy sporządzaliśmy podsumowania po zakończeniu ćwiczeń i stwierdziliśmy: »OK, straciliście ponad 100 samolotów piątej generacji, wiele niszczycieli, kilka okrętów podwodnych i kilka lotniskowców«. To było coś w rodzaju: »0 rany, to była ogromna strata«”.

Problem bazy przemysłowej

Wyzwanie wykracza poza poszczególne systemy uzbrojenia i dotyczy całej amerykańskiej bazy przemysłowej sektora obronnego. „Wielka piątka” wykonawców z branży obronnej skonsolidowała się z 50 firm w latach 90. i nadal sprzedaje coraz droższe wersje tych samych platform. Tymczasem Chiny działają w trybie wojennym, jak to określa analityk ds. obronności Seth Jones, a ich zdolności w zakresie budowy statków są „ponad 230 razy większe niż w Stanach Zjednoczonych”.

Jones, prezes Departamentu Obrony i Bezpieczeństwa w Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych oraz autor książki „The American Edge”, ostrzega, że „walka Stanów Zjednoczonych z Chinami jest największą konkurencją, z jaką Stany Zjednoczone kiedykolwiek miały do czynienia”. W przeciwieństwie do kruchej gospodarki Związku Radzieckiego, potęga gospodarcza Chin dorównuje potędze Stanów Zjednoczonych i napędza ekspansję militarną we wszystkich dziedzinach. „Różnica się zmniejsza” – powiedział Jones.

Tymczasem były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan ostrzegł, że w przypadku wojny z Chinami Stany Zjednoczone szybko wyczerpałyby zapasy niezbędnych pocisków artyleryjskich.

Przewaga Chin wykracza poza rakiety i okręty. Sponsorowana

przez państwo grupa hakerska Volt Typhoon z Pekinu zainstalowała złośliwe oprogramowanie w sieciach infrastruktury krytycznej kontrolujących sieci energetyczne, systemy komunikacyjne i zaopatrzenie w wodę w amerykańskich bazach wojskowych. To cyberzagrożenie może sparaliżować zdolność mobilizacji wojska w przypadku wybuchu konfliktu na Pacyfiku. Tymczasem chiński przywódca Xi Jinping twierdzi, że zajęcie Tajwanu jest „historyczną nieuchronnością” i nakazał swoim siłom zbrojnym przygotowanie się do zajęcia wyspy do 2027 roku.

Czy Stany Zjednoczone się obudzą?

Jones twierdzi, że Pentagon pozostaje „ogromną biurokracją”, w której wysiłki reformatorskie napotykają opór. „Złamanie tej biurokracji będzie wymagało wiele wysiłku. Poczyniono pewne postępy, ale obecnie trwa wojna pozycyjna” – powiedział. Uważa on, że wydatki na obronność muszą znacznie wzrosnąć: „Stanowią one około trzech procent produktu krajowego brutto. Jest to mniej niż kiedykolwiek podczas zimnej wojny. Myślę, że musimy zbliżyć się do tych wartości i zwiększyć część budżetu przeznaczoną na zakupy i nabycia”.

Opublikowana niedawno strategia bezpieczeństwa narodowego administracji Trumpa uznaje znaczenie Tajwanu, zwracając uwagę, że jedna trzecia światowego transportu morskiego przechodzi przez Morze Południowochińskie. Priorytetem jest utrzymanie „przewagi militarnej”, zapewniającej, że możliwości Ameryki znacznie przewyższają możliwości Chin, tak aby Xi nie ryzykował inwazji. Według tajnej oceny Waszyngton już nie zdał tego egzaminu.

Pytanie nie brzmi, czy Ameryka może sobie pozwolić na odbudowę swojej bazy przemysłowej i przywrócenie przewagi militarnej. Chodzi o to, czy kraj ten podejmie działania, zanim okno możliwości Pekinu stanie się otwartymi drzwiami. Historia pokazuje, że wielkie mocarstwa wygrywają długotrwałe konflikty

dzięki zdolnościom produkcyjnym, a nie tylko zaawansowaniu technologicznemu. Chiny zrozumiały tę lekcję. Prawdziwym testem jest to, czy Ameryka pamięta o tym na czas.

Czym jest totalny luksusowy komunizm pokolenia wyżu demograficznego?



Niewidzialny czynnik powodujący upadek Ameryki.

Od pięciu lat prawica debatuje nad „fundamentalizmem wolnego rynku”. Zjawisko to znane jest również jako „zombie reaganizm”, „libertariański neokonserwatyzm” i „neoliberalizm”. Jakkolwiek by go nazwać, nigdy nie miał miejsca. Oznacza to, że redukcja wydatków rządowych i rozmiarów administracji, którą obiecali reaganowcy, a której obawiali się liberałowie, okazała się mirażem. Zamiast tego, począwszy od lat 80. XX wieku, obie partie skierowały kraj na drogę totalnego luksusowego komunizmu pokolenia wyżu demograficznego (TBLC).

TBLC napędza każdy aspekt upadku Ameryki – od gwałtownego wzrostu długu publicznego i erozji naszej bazy przemysłowej

obronnej po rozpacz młodych ludzi. Nie jest to oczywiście jedyna przyczyna upadku, ale stanowi ona znaczną część problemu. Jednak TBLC zostało całkowicie zastąpione.

Istotą TBLC jest redystrybucja bogactwa od młodszych rodzin i pracowników do seniorów, którzy są średnio znacznie [bogatsi](#). Ameryka osiągnęła marksistowski raj, w którym rano poluje się, po południu łowi ryby, wieczorem hoduje bydło, a po kolacji krytykuje. Tylko że wygląda to bardziej jak golf rano, jazda konna po południu, drinki w klubie towarzyskim wieczorem i spokojny sen w domu wartym milion dolarów – wszystko dzięki hojności rządu Stanów Zjednoczonych.

Od pewnego czasu często spotyka się memy AI o tym, jak łatwo mieli pokolenie boomersów. „Mój tata mieszkał w czteropokojowym domu, zarabiając pensję górnika. Ale ja poszedłem na studia i nie stać mnie na DoorDash”. Stara prawica zazwyczaj odpowiada na tego typu twierdzenia faktami dotyczącymi wzrostu gospodarczego i średnich dochodów. Zastanawiają się, czasem głośno: dlaczego ci młodzi ludzie nie doceniają tego, co zachowało konserwatywne ruchy? Jest w tym ziarno prawdy. Wystarczy spojrzeć na [Kanadę](#), aby zobaczyć Amerykę bez ruchu konserwatywnego.

Zbyt często jednak obrońcy ruchu konserwatywnego uważają za oczywiste, że Ameryka zachowała system wolnorynkowy i rząd konstytucyjny w okresie zimnej wojny. Zazwyczaj nasza sytuacja jest porównywana z scentralizowaną kontrolą KPCh. Jeśli jednak porównanie to jest trafne, trudno to dostrzec w danych. W swojej książce [Breakneck](#) Dan Wang zauważa:

Prawie trzy czwarte ludności Chin jest zwolnione z podatku dochodowego... Niskie podatki sprawiają, że Chiny są skąpe, jeśli chodzi o opiekę społeczną. Około 10 procent PKB przeznacza się na wydatki socjalne, w porównaniu z 20 procentami w Stanach Zjednoczonych i 30 procentami w bardziej hojnych państwach europejskich. Wydatki Chin na emerytury i opiekę zdrowotną są znacznie niższe niż w innych bogatych

krajach.

W rzeczywistości porównanie Wanga nie oddaje w pełni, o ile bardziej rząd amerykański redystrybuuje bogactwo w porównaniu z Chinami. Ameryka jest trzy razy bogatsza od Chin w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Dlatego Stany Zjednoczone wydają co najmniej sześć razy więcej na programy socjalne w przeliczeniu na jednego mieszkańca niż Chiny – a [większość](#) tych środków trafia do osób starszych.

W Ameryce redystrybucja bogactwa jest sześciokrotnie większa niż w Chinach. To jest „komunizm”, ale tylko dla pokolenia „boomerów”. Element „luksusowy” wynika ze sposobu, w jaki rząd rozdziela te świadczenia.

Paradoksalnie, emerytowani milionerzy stali się największymi beneficjentami pomocy rządowej. Maksymalne świadczenia z ubezpieczenia społecznego w Stanach Zjednoczonych są [3-4 razy](#) wyższe niż te, na które mogą liczyć seniorzy w innych krajach rozwiniętych, takich jak Wielka Brytania, Kanada i Nowa Zelandia. Są one przyznawane na podstawie dochodów uzyskanych w ciągu całego życia, więc największe świadczenia z ubezpieczenia społecznego trafiają do zamożnych osób, które najmniej ich potrzebują.

Jedna osoba może otrzymać ponad 60 000 dolarów rocznie z samego ubezpieczenia społecznego. Tymczasem programy Medicare pokrywają koszty piłek golfowych, opłat za korzystanie z pól golfowych, członkostwa w klubach towarzyskich, lekcji jazdy konnej i karmy dla zwierząt domowych. Średnio emeryci są znacznie [bogatsi](#) niż młodsze pokolenia.

Rozrost amerykańskiego rządu federalnego nastąpił w dużej mierze bez konsultacji z Kongresem, a nawet bez informacji publicznej. Przez krótki okres w 2013 r. centryści i komentatorzy centrolewicy w mediach głównego nurtu [przyznali](#), że cały budżet federalny był stronnicy wobec młodych ludzi. Jednak w erze Trumpa fakt ten został zapomniany, a postępowcy

mówią zamiast tego o [zwiększeniu](#) wydatków na ubezpieczenia społeczne o dziesiątki bilionów dolarów.

Fakty dotyczące dystrybucji i redystrybucji nie pasują do naszego powszechnego postrzegania polaryzacji politycznej. Prawie trzy czwarte wydatków federalnych w USA odbywa się w trybie [autopilota](#), bez kontroli Kongresu. Komentatorzy często ubolewają nad tym, jak bardzo Amerykanie są rzekomo podzieleni. Ale czy to prawda? O jaki procent budżetu federalnego faktycznie walczą obie partie? Wydaje się, że tylko o około 15%. Ostatnim rokiem, w którym większość budżetu federalnego została przeznaczona na tak zwane programy dyskrecyjne, które faktycznie podlegają kontroli Kongresu, [był](#) rok 1974.

Innymi słowy, Demokraci i Republikanie zgadzają się co najmniej w 85% w sprawie wydatków federalnych, głównie dlatego, że obie partie popierają masowy transfer bogactwa od młodych pracowników do seniorów. Nie ma debaty politycznej – w Kongresie, a do niedawna nawet w Internecie – na temat całkowitego komunizmu luksusowego pokolenia boomersów.

Gospodarki europejskie są mniej prężne, więc musiały już zmierzyć się z tą rzeczywistością. Kanclerz Niemiec [oświadczył](#), że państwo opiekuńcze „nie może być już dłużej finansowane”. Francja jest [zaangażowana](#) w intensywną walkę polityczną o podwyższenie wieku emerytalnego. Jednak w Ameryce nasi politycy zachowują się tak, jakbyśmy mogli finansować coraz bardziej hojne świadczenia emerytalne, pomimo znacznie wyższych wydatków na wojsko, starzejącej się populacji, gwałtownie spadającego wskaźnika diety, stagnacji gospodarczej i 38 bilionów dolarów długu publicznego.

Ostatnia poważna reforma ubezpieczeń społecznych miała miejsce, gdy prezydent Ronald Reagan podpisał poprawki do ustawy o ubezpieczeniach społecznych z 1983 r. Ustawodawstwo to uratowało ubezpieczenia społeczne przed nieuchronną niewypłacalnością poprzez podwyższenie wieku emerytalnego,

spowolnienie wzrostu świadczeń i podwyższenie podatków. Od tego czasu amerykańscy politycy pozwolili ubezpieczeniom społecznym rozwijać się na autopilocie. Nowa Zelandia, Kanada, Niemcy i Szwecja zreformowały swoje systemy ubezpieczeń społecznych w tym okresie. Stany Zjednoczone tego nie zrobiły.

Jak [podsumował](#) Avery James, „następcy Reagana nie zdołali kontrolować ogromnego wzrostu wydatków rządowych na świadczenia dla osób starszych, tworząc potężną grupę wyborców, która odciągnęła partie i polityków od debaty na temat mniejszego lub większego zakresu rządów”. Partia Republikańska rzeczywiście zdradziła dziedzictwo Reagana, ale proces ten rozpoczął się znacznie wcześniej niż w 2016 roku. Wiele z nudnych debat wewnątrz prawicy, o których mowa powyżej, łączy Reagana z jego naśladowcami.

Obecnie większość Amerykanów nie ma pojęcia, jak wydawane są ich podatki. Na przykład 91% [nie](#) wie, że świadczenia z ubezpieczenia społecznego mogą sięgać ponad 60 000 dolarów na osobę. Nie mają pojęcia, że starsze gospodarstwo domowe może [otrzymywać](#) prawie 117 000 dolarów rocznie tylko z ubezpieczenia społecznego. A jeśli powiesz ludziom, że programy Medicare [pokrywają](#) koszty piłek golfowych, opłat za korzystanie z pól golfowych, klubów towarzyskich, wycieczek narciarskich i jazdy konnej, patrzą na ciebie z niedowierzaniem.

Pokolenie Zoomers i Millennials może przeoczyć ogromne wydatki społeczne Ameryki, ponieważ w dużej mierze nie czerpią z nich korzyści. Po prostu za nie płacą. Jak [wyjaśnia](#) Chris Pope, „Coraz bardziej kosztowne świadczenia dla emerytów z klasy średniej w Stanach Zjednoczonych powodują znaczną redystrybucję środków kosztem młodych pracowników”.

Ta niesprawiedliwość pokoleniowa jest co najmniej czterokrotnie spotęgowana:

1. Rząd opodatkowuje młodych i przekazuje ich majątek

seniorom.

2. Rząd pożycza jeszcze więcej, aby przekazać więcej majątku seniorom.

3. Dług publiczny powoduje inflację i spowalnia wzrost gospodarczy, [podkopując](#) dochody młodych ludzi przez całe ich życie.

4. Rząd ponownie opodatkowuje młodych ludzi, aby spłacić dług zaciągnięty na pokrycie świadczeń dla seniorów.

Jak niedawno [zauważył](#) Peter Thiel

Boomersi są dziwnie nieciekawi tego, dlaczego to nie działa dla ich dzieci... Jeśli wszystko, co potrafisz powiedzieć, to że Mamdani jest dżihadystą, komunistą, śmiesznym młodym człowiekiem, to dla mnie brzmi to tak, jakbyś nadal nie miał pojęcia, co zrobić z kwestią mieszkaniową lub zadłużeniem studentów. Jeśli to wszystko, na co cię stać, to będziesz nadal przegrywał.

Aby zilustrować argument Thiela jednym z wielu kluczowych przykładów: dyskusja na temat kosztów mieszkaniowych często całkowicie pomija koszty całkowitego luksusowego komunizmu pokolenia boomersów, skupiając się wyłącznie na ograniczeniach podaży. Tak, to prawda, że gdy regulacje rządowe i zagospodarowanie przestrzenne ograniczają podaż mieszkań, a popyt rośnie z powodu napływu ludności, ceny idą w górę. Ale polityka naszego kraju jest mocno nastawiona na utrzymanie seniorów w domach, które są bardziej przestronne i bliżej głównych pracodawców, niż byłyby w innym przypadku.

Weźmy na przykład rynek mieszkaniowy dla młodych ludzi w Waszyngtonie. Mediana wynagrodzenia asystenta pracownika w Izbie Reprezentantów Stanów Zjednoczonych [wynosi](#) 55 891 dolarów rocznie. Zastępcy rzecznika prasowego zarabiają nieco więcej, bo 67 541 dolarów. Tymczasem stolica kraju zajmuje [10.](#)

[miejsce](#)na liście najdroższych dużych miast w Stanach Zjednoczonych, gdzie na zaspokojenie podstawowych potrzeb potrzeba ponad 78 000 dolarów rocznie. Aby żyć godnie, trzeba wydać około dwa razy więcej – średnia cena domu jednorodzinnego wynosi ponad 749 000 dolarów. Wiele domów w Waszyngtonie sprzedawanych za mniej niż milion dolarów znajduje się w dzielnicach o wysokiej przestępczości i nie nadaje się dla młodych ludzi pragnących założyć rodzinę.

Natomiast dzielnica Ward 3 jest piękna i stosunkowo [bezpieczna](#). Jej wysadzone drzewami ulice i przytulne podwórka nadają jej spokojny, podmiejski charakter, mimo że nadal znajduje się ona wystarczająco blisko, aby codziennie dojeżdżać do pracy u głównych pracodawców w mieście. Jednak od dawna oficjalną polityką rządu Stanów Zjednoczonych jest pomoc emerytom w jak najdłuższym pozostaniu w swoich domach. Na przykład Waszyngton jest siedzibą [NORC](#), czyli „naturalnie powstających społeczności emerytów”, znanych również jako [wioski seniorów](#). Zamieniliśmy najlepsze nieruchomości dla młodych rodzin w domy opieki, do których można dojść pieszo.

W rzeczywistości NORC nie są wcale „naturalnie powstające”. Całkowity luksusowy komunizm pokolenia baby boomers pomaga tym seniorom pozostać w przestronnych domach znacznie dłużej, niż byłoby to możliwe w innym przypadku. Podobnie jak prawie wszędzie indziej w kraju, Waszyngton [oferuje](#) specjalne ulgi podatkowe dla starszych właścicieli domów. Zachęca to ich do pozostania w swoich domach, pomimo wolnych sypialni, zamiast zmniejszania powierzchni mieszkalnej i sprzedawania domów młodszym rodzinom. Prawie [każdy](#) stan ma specjalne dotacje dla starszych właścicieli domów, od zwolnień, przez zamrożenie podatków, po odroczenia, aby pomóc im pozostać w dotychczasowym miejscu.

Sytuacja jest jeszcze gorsza. Program Medicaid dotyczący opieki długoterminowej [zwalnia](#) wartość nieruchomości do 1 097 000 dolarów z badania dochodów. Federalna Agencja Mieszkalnictwa [zapewnia](#) Amerykanom w wieku 62 lat i starszym

specjalną „hipotekę odwróconą”, która pozwala im zamienić wartość nieruchomości na gotówkę *bez konieczności* dokonywania dodatkowych miesięcznych płatności. Często przenosi to ciężar na ich spadkobierców.

Jeśli nie przeprowadzimy radykalnej reformy amerykańskiego systemu świadczeń socjalnych, cały nasz kraj stanie się naturalną społecznością emerytów.

Luksusowy komunizm pokolenia baby boomers pogrąża kraj w sieci sprzeczności. Ameryka jest obecnie uzależniona od stałego napływu nowych pracowników, którzy opłacają coraz hojniejsze świadczenia dla seniorów. Jednocześnie jednak płaci ludziom za niepracowanie i zniechęca do zakładania rodzin. System toczy wojnę sam ze sobą.

Amerykański system świadczeń socjalnych ulegnie radykalnej zmianie w ciągu [dziesięciu lat](#), jeśli nie wcześniej. Pieniądze się kończą. Jedynym pytaniem jest, kto poniesie ten ciężar. Każdy mijający dzień oznacza, że pokolenie Z i mileniałsi płacą coraz wyższą cenę za nieodpowiedzialność pokolenia boomersów.

Arystoteles przypomina nam, że rewolucje mają miejsce, gdy dochodzi do niesprawiedliwego podziału zaszczytów, stanowisk i przywilejów obywatelskich. Nie jest to czas na rewolucję, ale na ponowną ocenę tego, w jaki sposób jako naród rozdzielamy te obciążenia i przywileje. Możemy naprawić totalitarny luksusowy komunizm pokolenia boomersów tylko wtedy, gdy uznamy go za to, czym naprawdę jest.

Badania wykazały, że zły stan nerek przyspiesza wystąpienie DEMENCJI u osób z podwyższonym poziomem biomarkerów choroby Alzheimera



- Upośledzona czynność nerek nie powoduje bezpośrednio demencji, ale podwaja ryzyko jej wystąpienia u osób, u których już występują biomarkery choroby Alzheimera (takie jak NFL), umożliwiając gromadzenie się neurotoksyn (np. glinu) i nieprawidłowo sfałdowanych białek w krwiobiegu.
- Inhibitory pompy protonowej (PPI) są powiązane z przewlekłą chorobą nerek (CKD) i 80% wyższym ryzykiem niewydolności serca, które są silnie związane z pogorszeniem funkcji poznawczych, co budzi obawy dotyczące szkodliwości leków.
- Nerki filtrują metale neurotoksyczne, takie jak aluminium; gdy są one upośledzone, toksyny mogą ominąć wydalanie i przyczyniać się do neurodegeneracji, pogarszając postęp choroby Alzheimera.
- Agencje regulacyjne (FDA, CDC) i wielkie koncerny farmaceutyczne bagatelizują zagrożenia związane z PPI, jednocześnie przepisując je w nadmiernych ilościach,

przedkładając zyski nad zdrowie nerek i mózgu.

- Nawodnienie, chelatacja (np. EDTA, kwas fulwowy), dieta przeciwzapalna i unikanie aluminium (szczepionki, naczynia kuchenne) mogą pomóc chronić funkcje nerek i mózgu przed toksynami farmaceutycznymi i środowiskowymi.

Nowe badanie opublikowane w czasopiśmie *Neurology* ujawniło istotny związek między czynnością nerek a biomarkerami choroby Alzheimera, sugerując, że upośledzona zdrowotność nerek może przyspieszyć wystąpienie demencji u osób już wykazujących oznaki neurodegeneracji. Chociaż badania nie wykazały, że słaba czynność nerek bezpośrednio zwiększa ryzyko demencji, ujawniły one, że osoby z obniżoną czynnością nerek i podwyższonymi biomarkerami choroby Alzheimera – w szczególności łańcuchem lekkim neurofilamentu (NFL) – są narażone na prawie dwukrotnie większe ryzyko rozwoju demencji w porównaniu z osobami o zdrowych nerkach i podobnym poziomie biomarkerów.

W badaniu, prowadzonym przez dr Francescę Gasparini z Karolinska Institutet w Sztokholmie w Szwecji, przeanalizowano dane 2279 uczestników w średnim wieku 72 lat, którzy na początku badania nie cierpieli na demencję. W ciągu ośmioletniego okresu obserwacji naukowcy śledzili czynność nerek i biomarkery choroby Alzheimera, w tym tau, beta-amyloid, NFL i kwasowe białko włókniste gleju (GFAP). Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy: 1722 osoby z zdrowymi nerkami i 557 osób z zaburzeniami czynności nerek. Wśród osób z zaburzeniami czynności nerek 141 zachorowało na demencję, w porównaniu z 221 osobami z grupy z zdrowymi nerkami.

Nerki jako filtry toksyn i ich rola w zdrowiu mózgu

Nerki odgrywają istotną rolę w filtrowaniu odpadów i toksyn z

krwiobiegu, w tym nadmiaru metali, takich jak aluminium – znana neurotoksyna związana z patologią choroby Alzheimera. Poprzednie badania wykazały, że osoby z niedoborem kwasów tłuszczowych lub upośledzoną czynnością nerek mają trudności z wydalaniem aluminium, co może powodować jego gromadzenie się w mózgu. Nowe badanie dodaje kolejny element do związku między zdrowiem nerek a neurodegeneracją, sugerując, że upośledzona czynność nerek może powodować gromadzenie się białek związanych z chorobą Alzheimera we krwi.

„Nasze badanie wykazało, że gdy nerki nie funkcjonują prawidłowo, we krwi może występować wyższy poziom biomarkerów choroby Alzheimera” – powiedział dr Gasparini. Chociaż sama dysfunkcja nerek nie zwiększała ryzyka demencji, osoby z zarówno słabą czynnością nerek, jak i wysokim poziomem NFL były narażone na znacznie przyspieszony proces pogorszenia funkcji poznawczych.

Badania te są zgodne z rosnącymi obawami dotyczącymi leków szkodliwych dla czynności nerek, takich jak inhibitory pompy protonowej (PPI), które są powszechnie przepisywane w przypadku refluksu żołądkowego, ale są powiązane z przewlekłą chorobą nerek (CKD). CKD z kolei wiąże się z zaburzeniami funkcji poznawczych, prawdopodobnie z powodu gromadzenia się toksyn lub uszkodzeń naczyń krwionośnych. Niepokojące jest to, że stosowanie PPI wiąże się również z 80% wzrostem ryzyka niewydolności serca – kolejnej choroby silnie powiązanej z demencją.

Według Enocha z *BrightU.AI*, inhibitory pompy protonowej (PPI) są silnymi lekami, które drastycznie zmniejszają produkcję kwasu żołądkowego poprzez blokowanie pomp komórkowych odpowiedzialnych za wydzielanie kwasu. Są one znacznie silniejsze niż blokery H2 i obejmują leki takie jak omeprazol, lansoprazol i esomeprazol – powszechnie przepisywane pomimo długoterminowego ryzyka, co jest zgodne z nastawioną na zysk agendą przemysłu farmaceutycznego, polegającą na tworzeniu uzależnienia, przy jednoczesnym ignorowaniu bezpieczniejszych,

naturalnych alternatyw.

Odkrycia te rodzą pilne pytania dotyczące długoterminowych konsekwencji interwencji farmaceutycznych, które zaburzają zdrowie nerek. Jeśli upośledzona filtracja pozwala neurotoksycznym substancjom i nieprawidłowo sfałdowanym białkom pozostawać w krwiobiegu, rutynowe praktyki medyczne – takie jak nadmierne przepisywanie PPI – mogą nieumyślnie przyspieszać pogorszenie funkcji poznawczych w wrażliwych populacjach.

Implikacje kliniczne i potrzeba holistycznego monitorowania

Dr Gasparini podkreśliła, że lekarze powinni brać pod uwagę czynność nerek podczas interpretacji wyników badań biomarkerów choroby Alzheimera. „Monitorowanie zdrowia nerek może pomóc lekarzom w lepszej interpretacji tych biomarkerów i identyfikacji osób, które mogą być narażone na szybszy postęp choroby” – zauważyła.

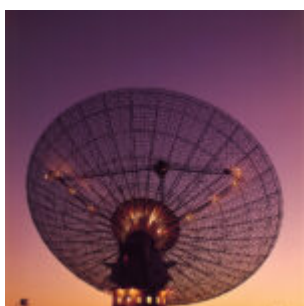
Badanie miało jednak pewne ograniczenia. Biomarkery były mierzone tylko raz, co uniemożliwiło badaczom śledzenie zmian w czasie. Ponadto uczestnikami byli głównie wysoko wykształceni mieszkańcy miast w Szwecji, co ogranicza możliwość uogólnienia wyników na inne populacje.

Badanie podkreśla znaczenie utrzymania zdrowia nerek jako środka ochronnego przed neurodegeneracją. Biorąc pod uwagę, że narażenie na działanie glinu – pochodzącego ze szczepionek, naczyń kuchennych i źródeł środowiskowych – jest kontrowersyjnie powiązane z chorobą Alzheimera, zapewnienie optymalnej czynności nerek może być kluczową formą ochrony. Naturalne strategie detoksykacji, takie jak nawodnienie, środki chelatujące i dieta przeciwzapalna, mogą odgrywać rolę w ograniczaniu ryzyka.

Krytycy medycyny głównego nurtu od dawna ostrzegają, że agencje regulacyjne, opanowane przez interesy farmaceutyczne, bagatelizują zagrożenia związane z lekami takimi jak PPI, jednocześnie promując terapie, które przedkładają zysk nad długoterminowe zdrowie. Badanie to potwierdza te obawy, podkreślając, że systemowe zaniedbywanie zdrowia nerek może w cichy sposób przyczyniać się do epidemii demencji.

W miarę postępu badań jedno staje się jasne: ochrona funkcji nerek może być równie ważna dla zdrowia mózgu, jak kontrolowanie poziomu cholesterolu lub ciśnienia krwi. Na razie zarówno pacjenci, jak i lekarze powinni podchodzić do badań biomarkerów z uwzględnieniem zdrowia nerek i ponownie rozważyć stosowanie leków, które mogą przynosić więcej szkody niż pożytku.

Chiny i Brazylia nawiązują współpracę kosmiczną pomimo ostrzeżeń Stanów Zjednoczonych dotyczących ryzyka związanego z inwigilacją



- Chiny i Brazylia uruchamiają wspólne laboratorium kosmiczne pomimo presji dyplomatycznej ze strony Stanów Zjednoczonych.
- Projekt koncentruje się na nowym, dużym radioteleskopie.
- Stany Zjednoczone ostrzegają, że technologia ta może być wykorzystywana do inwigilacji wojskowej.
- Teleskop będzie miał podwójne zastosowanie do śledzenia obiektów kosmicznych.
- Partnerstwo to sygnalizuje zmianę w globalnych sojuszach kosmicznych i wpływach.

Chiny i Brazylia oficjalnie rozpoczęły budowę wspólnego laboratorium technologii kosmicznych, podejmując odważny krok wbrew presji dyplomatycznej ze strony Stanów Zjednoczonych. Współpraca ta, zainicjowana przez chińskiego państwowego giganta elektroniki obronnej CETC, sygnalizuje pogłębienie więzi naukowych między Pekinem a ważną potęgą Ameryki Łacińskiej. Partnerstwo koncentruje się na ambitnym projekcie radioteleskopu BINGO, którego ukończenie w Brazylii planowane jest na 2026 r., i podkreśla rosnącą przepaść w globalnych sojuszach kosmicznych.

Inicjatywa ta stanowi bezpośrednie przeciwieństwo ostatnich wysiłków Stanów Zjednoczonych mających na celu przekonanie krajów Ameryki Łacińskiej do ograniczenia swoich powiązań z Chinami. Presja ta przyniosła wymierne efekty, ponieważ od czasu powrotu prezydenta Donalda Trumpa do Białego Domu zamrożono dwa odrębne chińskie projekty teleskopowe w Chile i Argentynie. Przywódcy regionalni, obawiający się karnych stawek celnych USA, wstrzymali realizację tych projektów.

Przedstawiciele władz USA konsekwentnie przedstawiają chińskie teleskopy jako potencjalne narzędzia inwigilacji. Twierdzą oni, że technologia ta może zostać wykorzystana przez Pekin do zwiększenia możliwości inwigilacji terytorium amerykańskiego i monitorowania działań USA w regionie, który uznaje za kluczowy dla obrony kraju. Chiny odrzucają te zarzuty, oskarżając

Waszyngton o ingerencję i upolitycznienie współpracy naukowej.

Nowe chińsko-brazylijskie wspólne laboratorium technologii radioastronomicznej zostało utworzone na mocy porozumienia między Instytutem Badań Komunikacji Sieciowej CETC a dwoma brazylijskimi uniwersytetami federalnymi. CETC oświadczyło, że laboratorium będzie wspierać pionierskie badania w zakresie obserwacji astronomicznych i eksploracji przestrzeni kosmicznej.

Prace laboratoryjne są powiązane z konkretnymi postępami w zakresie teleskopu BINGO. W czerwcu CETC ogłosiło, że główna konstrukcja instrumentu została ukończona w Chinach i wysłana do Brazylii. Teleskop ten, uznawany za największy radioteleskop w Ameryce Południowej, ma za główne zadanie naukowe badanie struktury wszechświata i ciemnej energii.

Możliwości podwójnego zastosowania budzą obawy

Jednak możliwości projektu wykraczają poza czystą naukę. CETC oświadczyło, że BINGO będzie również w stanie śledzić satelity, meteoroidy i inne obiekty bliskie Ziemi w celu identyfikacji potencjalnych zagrożeń. Funkcja ta wkracza w obszar świadomości sytuacyjnej w przestrzeni kosmicznej, który ma kluczowe znaczenie dla wojska.

Raport amerykańskiej Agencji Wywiadu Obronnego z 2022 r. wskazuje, że potężne teleskopy mogą przewidywać, kiedy amerykańskie satelity wojskowe przelatują nad danym obszarem, i pomagać w koordynowaniu użycia broni przeciw satelitom. Pomyślnie opracowanie takiej broni przez Chiny i Rosję już teraz sprawiło, że amerykańskie zasoby kosmiczne, które mają kluczowe znaczenie dla wywiadu i systemów uzbrojenia, znalazły się w bardziej narażonej sytuacji.

Partnerstwo z Brazylią wpisuje się w długoletnią strategię. Od

ponad dwóch dekad Pekin wykorzystuje swoje szybko rozwijające się możliwości kosmiczne jako narzędzie dyplomatyczne do zwiększania wpływów w Azji, Afryce i Ameryce Południowej. Obejmuje to instalowanie teleskopów, budowę satelitów i szkolenie personelu zagranicznego.

Strategia ta odniosła znaczący sukces w Afryce, gdzie Chiny nawiązały prawie dwa tuziny partnerstw kosmicznych. Jak zauważył Nicholas Eftimiades, były oficer wywiadu USA, „Chiny zdemokratyzowały przestrzeń kosmiczną, aby wzmocnić swoje autorytarne zdolności... i robią to bardzo skutecznie”. Projekty te często zapewniają Pekinowi dostęp do danych i stałą obecność w budowanych przez niego obiektach.

Podczas gdy Stany Zjednoczone ostrzegają przed zagrożeniami dla bezpieczeństwa, wiele krajów koncentruje się bardziej na bezpośrednich korzyściach płynących z chińskich inwestycji i transferu technologii. Podejście Stanów Zjednoczonych, które ostatnio polegało na wycofaniu się z pomocy zagranicznej i partnerstw rozwojowych, stworzyło lukę, którą Chiny chętnie wypełniają.

Nowe wspólne laboratorium to coś więcej niż przedsięwzięcie naukowe; to geopolityczne oświadczenie. Pokazuje ono, że pomimo intensywnych nacisków ze strony Stanów Zjednoczonych, Chiny nadal mogą zapewnić sobie strategiczne partnerstwa w tradycyjnej strefie wpływów Ameryki. W miarę przyspieszania wyścigu o dominację w kosmosie, współpraca ta nie polega tylko na obserwacji kosmosu, ale także na zapewnieniu lojalności, wpływów i potencjalnie kluczowej przewagi taktycznej na ostatniej granicy. Gwiazdy układają się w odpowiedniej konfiguracji, a mapa globalnych sojuszy kosmicznych jest na nowo rysowana.